Opłata uiszczona rycz. **Tarnów, dnia 22 listopada 1927** Numer wtorkowy **10 gr.**

HASŁO

PRENUMERATA:
kosztuje z dostawą w miejscu:

miesięcznie	1 Zł.
kwartalnie	3 „
półrocznie	6 „
rocznie	12 „

OGŁOSZENIA:

Strona	200 Zł.
1/2 strony . . .	100 „
1/4 „ . . .	60 „
1/8 „ . . .	30 „
1/16 „ . . .	15 „
1/32 „ . . .	8 „

Zamiejscowe 20% drożej.
Przed tekstem 100% drożej.
Drobne za słowo 30 gr., poszukającym pracy 50% zniżki.

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim.

WYCHODZI DWA RAZY W TYGODNIU.

Naczelny redaktor: Jan Kulesza. Godziny przyjęć: od 11—13 i od 16—18. Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr. 406.862.

Nr. 52. Adres Redakcji i Administracji: ul. Wałowa l. 19. Rok II.

Marszałek a partje.

Dziś ścierają się w Polsce dwa obozy. W jednym pracuje garść szarych żołnierzy, a potęgą w tym obozie jest postać Marszałka Piłsudskiego, wielkiego wodza i szczęśliwego kierownika nawy państwowej.

W drugim obozie konspirują i knują przeróżne partje, od najbardziej zagorzałej prawicy do najskrajniejszej lewicy, złączone węzłem interesów nie państwowych a partyjnych. Hasłem pierwszego obozu jest żmudna i dostojna praca dla Ojczyzny. Hasłem drugiego obozu jest pieniactwo i paszkwilenie świętości narodowych.

Cóż więc dziwnego, że spokojna praca państwowotwórcza, bez zachęcania i agitacji, w obozie sanacji roztacza coraz szersze kręgi, a wizerunek niezmordowanego pracownika, wybijającego w granitowej skale polskiego partyjnictwa, słowiańskiej przekory i narodowej lekkomyślności, drogę do mocarstwowości i wielkości naszej ojczyzny, odbija się świetlanym blaskiem w sercach coraz to szerszych mas społeczeństwa i budzi szlachetny poryw do pracy państwowotwórczej. Nie dziwią nas coraz częstsze rozłamy w partjach wrogich dzisiejszemu rzadowi, a stawiajacych przeciw wielkim rezultatom pracy obecnego rządu, tylko gołosłowne frazesy i oszczerstwa, zrodzone z osobistej aspiracji. Nie dziwią nas te rozłamy, bo przecież w każdej partji znajdą się między szakalami, szukającymi osobistego żeru, uczciwi którzy, acz fałszywie kierowani, pragną jedynie dobra ojczyzny.

Ci uczciwi nie długo mogli pozostać ślepymi na tytaniczne zmaganie się Jednego z wadami, nieuczciwością i ospałością ogółu, prowadzącemi kraj do zguby.

Legendy wielkiego obozu o masonerji, nie mogły przysłonić oczu uczciwych, na wielką tolerancję religijną Marszałka Piłsudskiego i na stosunek prawdziwej przyjaźni jaka łączy Głowę kościoła z Marszałkiem, ani też frazesy prowodyrów z P. P. S. nie przekonają mas robotniczych, że ten który krwią swoją i niezmordowaną pracą wywalczył możliwość rozwoju P. P. S. w chwilach dla partji najbardziej ciężkich, że ten bohater wolności idzie przeciwko masom robotniczym.

I właśnie to zaślepienie partyjne leaderów tych przeróżnych partji przysparza sanacji coraz to liczniejsze hufce szarych żołnierzy pracujących w imię idei Marszałka Piłsudskiego. A idea prowadząca tego żołnierza pracy, bezwzględnie posłusznego rozkazom Marszałka, jest dziwnie prosta »zaparcie się siebie i osobistych aspiracji, dla dobra Ojczyzny«.

I ten oto program prowadzi pierwszy obóz do zwycięstwa, drugi zaś obóz rozdwaja i niszczy. **K.**

Nowa placówka społeczna w Tarnowie.

Niewątpliwie brak jest w Tarnowie instytucji, krórej zadaniem byłoby urządzanie odczytów, wykładów, pogadanek na temat aktualnych zagadnień społecznych i która równocześnie urządziłaby czytelnie czasopism, możliwie najbogatszą. Z inicjatywy zarządu powiatowego Partji Pracy odbyło się w niedzielę, dnia 20 b. m. w lokalu Związku Legjonistów zebranie, na którem postanowiono taką instytucję powołać do życia.

Według pierwotnego projektu miało się w tym celu wyłonić Komitet, w skład którego weszliby przedstawiciele organizacji, opowiadających się bez jakichkolwiek zastrzeżeń za ideologją państwowotwórczą marszałka Józefa Piłsudskiego. W dyskusji to pierwotne założenie zmieniono w tym duchu, by możliwie jak naj-

Z tygodnia.

W ubiegłym tygodniu zmienił Tarnów nieco swój ospały wygląd, organizując we dnie przeliczne zebrania wyborcze i organizacyjne, na których liczni amatorzy tłustych dyjet poselskich, wystawiali swe macki, aby się przekonać, czy też nie poparzą sobie palców, sięgając po mandat poselski. A mówią, że w Tarnowie jest tylu kandydatów, ilu mieszkańców i bardziej zaciętą odbędzie się walka w wyborze kandydatów, niźli samych posłów. Jak słyszeliśmy, pewna grupa o ideologji prawicowej, obejmująca bardzo szeroki zarząd, a prawie żadnych członków, zwróci się z petycją do rządu, aby powiększyć ilość mandatów tak, aby cały zarząd in gremio mógł otrzymać mandaty, gdyż inaczej nastąpi straszny rozłam w partji nielicznej żadnych członków. Znamienną rzeczą, że na prawicowych zebraniach odzywają się coraz częściej okrzyki na cześć Marszałka Piłsudskiego. Jeżeli nie są to wędki na mandaty, świadczyłoby to, że reakcjoniści z prawicy przejrzeli, raczej ujrzeli zawienny roczny dorobek pracy obecnego rządu i ci w których partyjnictwo, poczucia obywatelskiego nie zabiło, widząc w Marszałku wodza, który jedynie może kraj uratować przed anarchją nierόbstwa, niefachowości i nieuczciwości, zmieniają front.

Senzacje z dnia, omawiane w kawiarniach już się przeżyły i ani Dr. Janiga kum intymny Witosa, ani przezacna Kasia, umysłów nie zaprzęga, gdyż w dzisiejszym kolejdoskopie wydarzeń przedwyborczych, publiczność codziennie chce coś nowego. I tak uśmierca się Witosa i lotem błyskawicy bajka ta pędzi przez powiat. A poco to nieboszczyka moralnego cieleśnie uśmiercać, co komu z tego przyjdzie.

Znojne dnie tego tygodnia kończyły się wieczorami, poświęconymi pląsom i bakhusowi.

Z Secesji i z Avenue płyną na ulicę śliczne melodje najnowszych szlagierów, a mówią że puste stołki w takt muzyki chcą tańczyć, a kelnerzy zapijają się z rozpaczy że nie ma gości. Ale kiedy taki jeden gość wpadnie do Avenue to jest balzam — dla kawiarza. I taki staje przed muzyką i krzyczy z giestem kresowca:

„Grać bo ja płacę"

I rozbija trzy szklanki i płaci jedną herbatkę, ten biedny balzam — dla kawiarza.

Zabawy również się już w całej pełni odbywają. W sobotę odbyła się w Sokole zabawa strzelecka. Sala była przepełniona, świetna muzyka grała ochoczo do tańca. Przy bufecie tłok, wódka dobra, dziewoj pięknych co niemiara, z czubów się dymi, to też i mazur był taki, że aż drzazgi z podłogi leciały, a nad ranem to i przy porachunkach osobistych jednemu ząb wyleciał, drugiemu twarz zapuchła — ot zwyczajnie ochocza zabawa.

W Kasynie wytańcowano dolę zimową ochronki żydowskiej i chociaż tutaj pito również i nadobne kręciły się pięknie, nie było tego rozmachu, gdyż i muzyka była słaba i goście nie dopisali.

W krótkim czasie mają szopkarze tarnowscy „zaszopkować" z publiczności tarnowskiej. I gdzie wejdę, słyszę o tej szopce. Nadobne mówią, zgadują i już naprzód wiedzą, co, kto i jak. Niektóre to się wprost do mnie zwracają z oburzeniem, że będą figurowały w szopce i że to jest proste świństwo. Ależ ślicznoty, cóż ja temu winien i cóż ja wam poradzę. Nie bójcie się, bo ja sam w strachu, aby te powsinogi do szopki mnie nie wstawiły.

„To jest jedna paczka" — panie krzyczycie. No tak, ale czy ja winienem, że tacy szpetni joculatores mienią się zawsze mymi przyjaciółmi, co im jednak nie przeszkadza mnie samego bazgrać. A niech ta im wyjdzie na zdrowie.

Jedną mogę wam dać radę, nadobne czytelniczki: nie róbcie sobie z tych szopek zbyt wiele, bo to przecież szopki, a jeżeli niektóre z was obazgrają, to cieszcie się, że na przyszły rok na wasze przyjaciółki przyjdzie kolej, a wy się śmiać będziecie.

Brzydsza szopka jest również w Magistracie. Kukiełkarzem jest tu pan radny Wilczyński. Melodja, którą śpiewa jest złowroga i smutna, gdyż chodzi tu o dolę inwalidów. Judaszem w tej szopce ma być sam Magistrat, ale że sprawa jeszcze nie wyświetlona, piosenkę później szopka skończy. **J. K.**

więcej istniejącym już organizacjom dać możność wspólnej pracy i zgodzono się na to, że w skład Komitetu wejdą przedstawiciele organizacji o charakterze demokratycznym i republikańskim.

Komitet ukonstytuuje się w dniach najbliższych. W skład jego wejdą między innymi przedstawiciele Partji Pracy, Związku Naprawy Rzeczpospolitej, Klasowych Związków Zawodowych, i Związku Legjonistów. (—)

Zebranie Związku Legjonistów.

Dnia 6-tego b. m. odbyło się Zebranie Związku Legjonistów we własnym lokalu obok katedry. Na zebraniu tym uchwalono urządzić uroczystość na cześć poległych legjonistów spoczywających w Łowczówku i w Pilźnie i zorganizować komitet, który się zajmie zainteresowaniem szerokich mas społeczeństwa dla tych, którzy stracili życie w obronie niepodległości.

Zebranie to zaszczycił swoją obecnością szef bezpieczeństwa woj. Krakowskiego p. mjr. Dziadosz, który również zabierał głos w sprawach organizacyjnych. Dr. Dziadosz złożył jako del. Zarz. Woj. zł. 50 na cele Tarnowskiego Związku Legjonistów.

W dyskusji zabierali głos ob. van Marcke, ob. Dzierwa, ob. Berszakiewicz i ob. Bossowski. —a

Zebranie Zawodowego Związku Rolników.

W piątek odbyło się z inicjatywy Zawodowego Związku Rolników zebranie rolników z powiatu tarnowskiego. Przewodniczącym wybrano rolnika p. Głowackiego z Wierzchosławic sekretarzował Tatarczuch, referował hrabia Łubieński z Zassowa.

W bardzo pięknym referacie rozwodził się hrabia Łubieński nad piekącemi sprawami ludu rolniczego i nadmienił, że obecny Rząd uznaje w całej pełni potrzeby rolnika i w ramach możliwości stara się im przyjść z pomocą. Następnie porównywał referent rozwój państwa za rządów partyjnych ósemki z pracami obecnego Rządu wywodząc jak na dłoni, jak mało rząd Witosowy czynił właściwie dla rolnika i z jaką szczerą ofiarnością Rząd dzisiejszy stara się uwzględnić wszystkie postulaty ludu wiejskiego.

Następnie zabierali głos przedstawiciele rolników podnosząc swoje postulaty. Największa część rolników wyraziła swoje życzenia w kwestjach obniżenia stawek asekuracyjnych a podniesienia sumy asekuracyjnej.

Następnie żądano, aby sprzedaż nawozu sztucznego oraz nasion była koncesjonowana,

Obniżenie taryfy od przewozu nawozów sztucznych.

Przeznaczenie części kapitału w Banku Gospodarstwa Krajowego na cel finansowania gospodarstw rolnych.

Desygnowanie ulgowych kredytów rządowych do drenowania gruntów.

Zwolnienie od formy aktu notarjalnego przy przenoszenlu własności.

Każdy mowca podnosił dodatnią działalność obecnego rządu i wyrażał wielkie uznanie rolników dla owocnej pracy rządu sanacyjnego oraz objawiał swą gotowość w ścisłej współpracy z rządem.

Następnie uchwalono wysłać delegację do pana starosty, aby na jego ręce złożyć następującą rezolucję:

Zebrani rolnicy powiatu tarnowskiego wyrażają hołd dla obecnego rządu, dla p. prezydenta Mościckiego i dla marszałka Piłsudskiego.

Podczas przemówień co chwila padały okrzyki na cześć prezydenta Mościckiego i marszatka Piłsudskiego. Również okrzyk na cześć pana starosty Krupińskiego był frenetycznie oklaskiwany. —a

Strejk techników dentystycznych.

Związek techników dentystycznych przystąpił do strejku protestacyjnego. Powodem zastosowania tego kroku jest ustawa o technikach dentystycznych, upoważniająca tych tylko do samodzielnego wykonywania zawodu, którzy przed terminem 1-go stycznia 1928 r. ukończyli 7-mioletnią praktykę. Technicy stoją na stanowisku, że powyższa ustawa jest dla nich wysoce krzywdząca, bo zmusza ich do pracy pod obcą firmą, uzależniając otwarcie zakładu nie od rzeczywistych kwalifikacji, ale od koncesji. —r

Z Dąbrówki Infułackiej.

Smutna akcja wydalania robotników już się rozpoczęła i trzeba przyznać, że Zarząd czyni to z wielką oględnością, bacząc na stosunki materjalne i rodzinne robotników. Oddala według możności tych, którzy czy to nie mają rodziny, czy to posiadając grunta, będą mogli łatwiej przetrzymać niedolę bezrobocia. Dotychczas wydalono około 200 robotników. Odbyło się to bez żadnych trudności i zaburzeń dzięki właśnie obywatelskiemu postępowaniu Zarządu. Zarząd pozostawia wydalonym legitymacje, aby przy wiosennym werbunku robotników, ci mieli pierwszeństwo.

W ostatnich dniach bawił w Dąbrówce p. Dyrektor Dr. Zwisłocki i załatwiał bieżące sprawy dotyczące budowy P. F. Z. A.

Dnia 13 tego b. m. odegrała niedawno zorganizowana trupa amatorska przedstawienie w sali szkolnej, na którem byli obecni inżynierowie i urzędnicy P. F. Z. A. oraz licznie zjawili się mieszkańcy Dąbrówki.

Odegrana z dużą werwą „Hanusię Krożańską“ oraz „Chrapanie z rozkazu“. Dochód przeznaczono na cele kulturalno-oświatowe w Dąbrówce Infułackiej oraz część na tamtejszy Związek Strzelecki. x.

O czem się mówi?

Istotnie niebywała historja. Według ostatecznych obliczeń prokurator, który czeka — jak to pisaliśmy podobno z utęsknieniem — na dzień 28 listopada b. r., chce tego dnia aż 68 posłów pociągnąć do odpowiedzialności karnej. Gdyby przedmiotem ewentualnych rozpraw sądowych miały być tylko kwestje polityczne, to i w tym wypadku Sejm nasz, jeżeli chodzi o stosunek do sądu, pobiłby wszystkie rekordy sądowo-parlamentarne.

Ale przecież chodzi nie tylko o kwestje polityczne...

Kiedy o tem wszystkiem mowa, musimy na tem miejscu wyrazić pełne uznanie posłowi Dr. Kiernikowi, byłemu ministrowi spraw wewnętrznych „Głos Prawdy“, który znowu odegrał — jak gdyby wczorajsze kotlety — aferą dojlidzką, wyraził przypuszczenie, że sprawa będzie przedmiotem badań nadzwyczajnej komisji do walki z nadużyciami. Dr. Kiernik postanowił łeb urwać hydrze i sam zaskarżył „Głos Prawdy“ do sądu. Przedmiotem rozpraw będą oczywiście Dojlidy. Musimy uznać ten postępek — byle tylko rozprawa odbyła się przed wyborami.

Ale inna sprawa góruje nawet nad tą.

Historja się ciągnęła półtora roku. Widocznie tyle czasu było potrzeba, by sprawa dojrzała. Ostatecznie jednak dojrzała i zebrał się sąd marszałkowski, by osądzić zarzuty podnoszone przeciw p. Korfantemu. Trzeba podkreślić, że marszałek Rataj nie miał względów dla p. Korfantego. Na jednego z sędziów desygnował p. Diamanda, a on razem z drugim sędzią p. Żółtowskim wybrali ua superarbitra p. Thugutta. Wszyscy ci panowie nie są przyjaciół mi p. Korfantego, a wogóle należą do gatunku ludzi niewyrozumiałych.

Tylko pozatem to jedno głupstewko, że 28 go listopada kończą się kompetencje sądu, który dopiero za kilka dni się ukonstytuuje...

Orkiestra reprezentacyjna D.O.K. V.

W sobotę o godzinie 6-stej odbył się w Sokole koncert mistrzowskiej orkiestry armi 20 P. P. pod dyrekcją majora kapelmistrza Juljusza Szrajera i kapitana Bogusława Sidorowicza.

Skład tej wielkiej orkiestry obejmującej stukilkudziesięciu muzyków jest naprawde mistrzowski. Wyszkolenie orkiestralne idzie tu w parze z duzym materjałem solistów i wielkiej inteligencji kapelmistrzów.

Niebywale ciężką uwerturę symfoniczną Litolffa „Robespierre“ niedużo orkiest odegra tak świetnie, jak to usłyszeliśmy w sobotę.

Smutek i radość narodu, wojna przewrót i rozmach ku nowej erze pomyślności, płyną ku nam przez przecudny ton, muzyki Litolffa i zgromadził w zywiołowym wyśpiewaniu Marsyljanki radość z wolności narodu.

Wesele kujawskie Feliksa Nowowiejskiego usłyszeliśmi w szczególnie pieczołowitej interpretakcji.

Obydwa te utwory derygował świętnie p. major Szrajer.

W poemacie symfonicznym „Step“ Zygmunta Noskowskiego roztoczyła się przed nami na motywie pieśni kozaczej, historja kurhanów i stepów. Dyrygował świetnie kap. Sidorowicz.

Wśród walki zapasów jęczą tony o śmierci wielkich wojowników. Bębny fanfary trąby nawołują do strasznych wojen, a wśród tego gwaru step pozostaje zawsze piękny, wielki i spokojny.

Kompo ytorką o dużej kulturze jest Anna Plechniowska, której poemat symfoniczny „Wawel“ odegrała orkiestra pod batutą majora Juljusza Szrajera.

Koncert prześwietny orkiestry wojskowej, zachwycił nielicznych melomanów, którzy się znaleźli na sali.

Szkoda jednak, że ani sława pierwszorzędnej orkiestry ani cel społeczny nie przyciągnął liczniejszej publiczności.

Orkiestra grała na dochód powodzian w Małopolsce Wschodniej. K.

Kronika.

W TYM MIESIĄCU uruchomił pan mr. Stanisław Homiński na Burku Nr. 7 nową aptekę.

Apteka ta urządzona pod każdym względem wzorowo i estetycznie, stanie się pod kierunkiem znanego ze swej sumienności i fachowości p. Chomińskiego bardzo użyteczną placówką.

Nowe przedsiębiorstwo opatrzone jest godłem: Apteka „pod Opatrznością“. Niechaj się rozwija nowa tą placówka pod okiem Opatrzności dla zdrowia społeczeństwa.

ZNANY W SZEROKICH KOŁACH Tarnowa tak z niezmordowanej pracy społecznej jak i dla swych wielkich walorów zawodowych p. inż. E. Okoń został znowu na konkursie w Bydgoszczy wyróżniony.

Miasto Bydgoszcz rozpisało konkurs na wzorowy szpital który ma być największym w Polsce. W konkursie tym brali udział najwybitniejsi architekci z całej Polski. Z prac licznie nadesłanych wyróżniono przy konkursie i zakupiono pracę inż. E. Okonia.

SYMPATYCZNI I ZNANI „KPIARZE“ naszego grodu odezwali się znów niefrasobliwie swoją jednodniówką „Trzasło“. Najlepszym chyba dowodem jaką sympatją cieszy się humorystyczna i bezpretensjonalna praca obu miłych autorów jest to, że Trzasło zostało w mig rozsprzedane.

STAROSTWO tarnowskie wysłało rezultat składek na powodzian w powiecie tarnowskim do województwa w sumie 8,000 zł. Jest to jak na dzisiejsze ciężkie warunki materjalne dość wysoka suma i Tarnów wykazał że w swej ofiarności obywatelskiej nie da się wyprzedzić innem miastom, jeżeli chodzi o akcję naprawdę społeczną i humanitarną.

ŚWIĘTA SIĘ ZBLIŻAJĄ. Dziesięć tłustych kur i trzy kaczki wychowała sobie pani sierżantowa ze strzelnicy, aż tu łakomy złodziej zakradł się i cały zabrał przychowek.

ZŁODZIEJ Z ŁODZI Markowicz Rubin, kwalifikowany złodziej z Kongresówki, z towarzyszem Hermanem Gelbem z Lipnik, przybyli do Tarnowa chcąc się zaopatrzyć w biżuterję. W sklepie jubilersbim Holendra przy ulicy Krakowskiej skradli perły wartości 40 dolarów. Sprawców aresztowano i odstawiono do więzienia.

Wydawca: Jan Kulesza. Sekr. Red. i odpow. Redaktor Dr. Mieczysław Rozwadowski. — W drukarni L. Styrny w Tarnowie.